

dn. 7 października, 2020 r.

Inicjatywa obywatelska Ruch Ludzi - Prawa Zwierząt

Tomasz Grodzki
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej

Krzysztof Kwiatkowski
Przewodniczący Senackiej Komisji
Ustawodawczej

Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Senackiej Komisji
Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Marszałku
Szanowni Panowie Przewodniczący
Szanowni Senatorowie,

w związku z planowanymi dalszymi pracami nad ustawą o ochronie zwierząt chcemy zwrócić uwagę szacownego grona na fakt, iż już pierwotny zapis zasadniczego aktu prawnego (z 1997 r.) był pełen niespójności, sprzeczności i błędów. Kolejne jego nowelizacje tylko zwiększyły ten chaos, pogarszając sytuację zwierząt. Szczególnie wiele krzywdy wyrządziła nowelizacja obowiązująca od 2011r.

Opinia radcy prawnego dr Michała Rudego (specjalizującego się w opiniowaniu projektów aktów administracyjnych i regulacji wewnętrznych, współtwórcy prawa weterynaryjnego i międzynarodowych projektów z tej dziedziny):

"Mój główny problem dotyczy samego pomysłu nowelizacji tej ustawy. I nie chodzi nawet o ten konkretny projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Chodzi praktycznie o każdy projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Tej ustawy, po prostu, nie da się nowelizować w nieskończoność. [...] Tym samym, przeprowadzenie kolejnej próby 'dużej' nowelizacji całej ustawy skazane jest na niepowodzenie. Taki 'zabieg' legislacyjny uniemożliwia systematyka ustawy, jak też błędy popełnione przy wcześniejszych nowelizacjach oraz zasady techniki legislacyjnej." (wypowiedź z dn. 26.01.2019, bardzo aktualna także dziś).

Cel obecnie projektowanej regulacji, określony jako wzmocnienie ochrony prawnej zwierząt oraz poprawa ich szeroko rozumianego dobrostanu nie znajduje odzwierciedlenia w szczegółowych zapisach tego dokumentu.

Jako ruch społeczny skupiamy się szczególnie na problemie bezdomności zwierząt. Obecne zapisy o schroniskach traktują je jako zakłady utylizacji szczególnych, niebezpiecznych odpadów - z jednej strony - a z innej jako miejsca gromadzenia zwierząt w

celu opieki nad nimi, jednak rodzaj tej opieki nie jest nigdzie sprecyzowany. Podobnie nieokreślona jest podstawa prawna dysponowania zwierzętami ze schronisk (prawo własności, adopcji). Umożliwia to liczne nadużycia, pozbywanie się zwierząt ze schronisk poprzez "adopcje donikąd". De facto gminy porzucają więc swoje bezdomne zwierzęta w schroniskach. W praktyce oznacza to płacenie za możliwość pozbycia się bezdomnych zwierząt, tak jak jest to przyjęte w stosunku do odpadów.

Cała idea kontroli schronisk - przez jakikolwiek podmiot - jest obecnie fikcyjna wobec braku przepisów precyzujących odpowiedzialność za bezdomne zwierzęta. Prowadzenie schronisk prowadzi w praktyce często do znęcania się nad przebywającymi tam zwierzętami przez pozorowanie opieki nad nimi, o czym świadczą wskaźniki śmiertelności i zagęszczenia oraz fakty zagryzania się psów. I nie ma tu znaczenia, czy obiekt prowadzony jest przez prywatnego przedsiębiorcę, gminę czy organizację pozarządową. Jasno wskazują na to postępowania sądowe. Ponadto, cokolwiek robią ze zwierzętami schroniska, nie zmniejsza to napływu do nich kolejnych zwierząt, nie ogranicza bezdomności. Tworzenie nowych schronisk nie rozwiązuje problemu, a często samo jest jego patologicznym objawem. Aby zatrzymać to zjawisko niezbędne są zmiany systemowe. Dopisywanie kolejnych punktów w ustawie tylko przesuwa problem z miejsca na miejsce, niekiedy otwierając nowe możliwości nadużyć.

Nadzór weterynaryjny nad schroniskami wynika z obowiązku monitorowania zagrożenia wścieklizną (której zresztą w schroniskach nigdy nie odnotowano). Inne zadania inspekcji weterynaryjnej w schroniskach nie wynikają z kompetencji przypisanych ustawowo tej instytucji. Bowiem celem nadzoru weterynaryjnego nie jest ochrona zwierząt tylko ochrona zdrowia publicznego, a normy sanitarno-weterynaryjne nie są w stanie zastąpić norm opieki nad zwierzętami. Dlatego nie jest zrozumiałe dopisanie kolejnych punktów pogłębiających ingerencję PIW w prowadzenie schronisk, a już zwłaszcza żądanie informacji związanych z działalnością gospodarczą prowadzoną przez podmiot kontrolowany.

Nowelizacja, która obowiązuje od 2011r. spowodowała nadpodaż (a przez to deprecjację) zwierząt domowych, zwłaszcza psów i kotów o wyglądzie rasowych. Nie poprawi tej sytuacji ustawowa definicja "rasowości psa i kota"; ewentualnie spowoduje monopol określonej grupy producentów (niezgodny z prawem). Narzucenie wymiarów kojców lub długości uwięzi dla psów czy zakaz zbywania zwierząt domowych małoletnim - są niemożliwe do wyegzekwowania. Obecnie jest przecież zakaz stałego utrzymywania na uwięzi, która nie może być krótsza niż 3 metry i zupełnie nic z tego nie wynika dla zwierząt. Warto tu zauważyć, że to nie wielkość miejsca izolacji czy długość łańcucha określa dobrostan zwierzęcia, a możliwość jego kontaktu z opiekunem. Zwierzęta te są określane jako 'towarzyszące', czy 'domowe' właśnie dlatego, że do właściwego funkcjonowania potrzebują obecności człowieka i wchodzenia z nim w relacje, budowania więzi.

O zwiększonych uprawnieniach organizacji pozarządowych powiedziano już wiele. Liczne są opinie, że to wysoce szkodliwy, a nawet niebezpieczny społecznie zapis, umożliwiający poddanie szczególnej opresji obywateli - właścicieli i opiekunów zwierząt. Poprzez zgodę na bezkarne wtargnięcia na ich prywatne posesje przez przypadkowe osoby i działanie tam według własnego uznania. Sprowadzenie w takich przypadkach służb państwowych do roli "asysty" jest niezrozumiałe i niepokojące. Obecna praktyka pokazuje, że wspomniane osoby z organizacji, nie posiadając kwalifikacji nierzadko właśnie odbierając zwierzę krzywdzą je. Nie potrafiąc, czy nie mając możliwości, zapewnienia mu potem właściwej opieki. Znane są coraz liczniejsze nadużycia, odbiory nieuzasadnione, przy czym często zwierząt tych nie udaje się potem odzyskać. Pomimo nakazów prokuratorskich, decyzji administracyjnych czy wyroków sądów. Znane są przypadki, gdy wskutek śmierci odebranego zwierzęcia umiera jego właściciel; często osoba starsza i samotna, nie mogąc pogodzić się z tą krzywdą.

Projektowane powołanie Rady do spraw zwierząt ma umożliwić analizę i monitorowanie stanu ochrony zwierząt. Bardzo słusznie, że służby państwowe zwróciły uwagę na konieczność bardziej szczegółowego zglebienia tych zagadnień. Kilkuletnia kadencja, posiedzenia, badanie określonych zagadnień tematycznych - finansowanie tych działań ma zapewnić właściwe ministerstwo.

Tymczasem to wszystko, łącznie z powszechnie dostępnymi, corocznymi raportami, robi od wielu lat społecznie Tadeusz Wypych, prezes Fundacji ARGOS, w ramach Biura Ochrony Zwierząt tej Fundacji. Jest także autorem MONITORA BOZ - bazy danych o publicznym zadaniu gmin zapewnienia bezdomnym zwierzętom opieki. Rejestrowane są w nim wszystkie transakcje między gminami i podmiotami realizującymi zadanie publiczne, oraz statystyki działania schronisk. Całość opracowań Biura dostępna jest tutaj:

<http://www.boz.org.pl/index.htm>

Czy Rada do spraw zwierząt będzie po prostu powielać te działania?

Dotychczasowe nowelizacje ustawy o ochronie zwierząt, spowodowały w kraju rozwój patologicznego pet-biznesu, który pociąga za sobą brak kontroli losu zwierząt, a więc także brak możliwości rzetelnego rozliczenia publicznych pieniędzy, przeznaczanych na ograniczanie bezdomności. Mówimy tu o kwocie rządu 200 milionów złotych rocznie.

"Czy, zamiast mierzyć się z kolejnymi nowelizacjami, nie należałoby rozpocząć w końcu dyskusji dlaczego potrzebujemy nowej ustawy o humanitarnej ochronie zwierząt?"
(radca prawny dr Michał Rudy)

"Potrzebne jest spójne prawo, które rozstrzygnie, czy rozwiązujemy problem, czy robimy na nim biznes? Musimy jako społeczeństwo o tym zdecydować."
(Tadeusz Wypych)

Na podstawie wieloletniego badania mechanizmów powstawania bezdomności zwierząt w Polsce oraz analizy obszernych danych dotyczących tego zjawiska (m.in. dokumentów z gmin, rozpraw sądowych), powstał projekt prawa dla zwierząt, znany pod roboczą nazwą Ucywilizować Traktowanie Bezdomnych Zwierząt. Autor, Tadeusz Wypych, tak o nim mówi: "Pod hasłem "ucywilizowania traktowania bezdomnych zwierząt" chcemy dopracować i przedstawić koncepcję zmian, która nie tylko zapobiegnie znęcaniu się nad zwierzętami za publiczne pieniądze, ale pozwoli w perspektywie kilku lat zlikwidować problem bezdomnych zwierząt. Bo skala tego problemu w Polsce jest wyjątkowa nie dlatego, że biednego kraju nie stać na uporanie się z naturalnym żywiołem, ale dlatego, że na bezdomnych zwierzętach można zarabiać. Zatem główną przeszkodą nie jest ani brak empatii w społeczeństwie, ani brak pieniędzy prywatnych czy publicznych, lecz jest nią jakość prawa.

Z projektem można zapoznać się tutaj:

<http://boz.org.pl/ucyw.htm>